

Sosnowiec, 7 stycznia 2023 r.

Prof. dr hab. Ewa Kosowska

Prof. em. Uniwersytetu Śląskiego

Opinia o dorobku naukowym dr Karoliny Golinowskiej
przygotowana w związku z jej wnioskiem
o nadanie stopnia doktora habilitowanego nauk humanistycznych
w dyscyplinie nauki o kulturze i religii
i wykonana na zlecenie Przewodniczącego Rady Naukowej Dyscypliny Nauki o
Kulturze i Religii UAM z dnia 24 października 2022 r.

1. Sylwetka Habilitantki

Pani Karolina Golinowska w roku 2007 ukończyła kulturoznawcze studia magisterskie w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Tamże w roku 2012 uzyskała stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie kulturoznawstwa na podstawie rozprawy *Od wielkich do małych narracji. Definiowanie sztuki w kulturze płynności* przygotowanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Grzegorza Dziamskiego. Recenzentami w przewodzie byli: prof. dr hab. Ewa Rewers (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu) i prof. dr hab. Grzegorz Sztabiński (Uniwersytet Łódzki). W roku 2014 zmodyfikowaną wersję rozprawy, zatytułowaną *Narracje sztuki w kulturze płynności* opublikowało Wydawnictwo Adam Marszałek w Toruniu; monografia była przedmiotem pozytywnych recenzji, co przyjmują do wiadomości i akceptują.

Po uzyskaniu stopnia doktora Pani Karolina Golinowska została zatrudniona w Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy na stanowisku adiunkta – początkowo na Wydziale Edukacji Muzycznej w Katedrze Edukacji, Teorii i Animacji

Kultury Muzycznej (01.03.2013–30.09.2019), a następnie (od 01.10.2019) w Instytucie Nauk o Kulturze, w Katedrze Kultury Współczesnej.

2. Ogólna charakterystyka osiągnięć Habilitantki ze szczególnym uwzględnieniem aktywności naukowej w okresie podoktorskim

a. Formalna ocena naukowego dorobku Habilitantki:

Na podstawie załącznika nr 1 do Autoreferatu i innych otrzymanych materiałów stwierdzam, że w okresie podoktorskim Pani dr Karolina Golinowska opublikowała 3 monografie autorskie i 1 współautorską, 11 rozdziałów w monografiach naukowych, 13 artykułów w czasopismach naukowych; była współredaktorką 1 monografii naukowej. Uczestniczyła w 9 naukowych konferencjach międzynarodowych, w 16 konferencjach ogólnopolskich. W okresie 01.05–30.09.2021 odbyła krótkoterminowy staż w ramach współpracy z European Cultural Foundation z siedzibą w Amsterdamie. Recenzowała artykuły dla czasopism „Studia Kulturoznawcze”, „Perspektywy Kulturoznawcze” i „Kultura – Historia – Globalizacja”. Ma osiągnięcia w zakresie współpracy z otoczeniem społecznym; jest m.in. autorką raportu *Sopockie Przestrzenie Kulturotwórcze 2010–2016* sporządzonego na prawach ekspertyzy (na zlecenie Urzędu Miasta Sopotu w 2016 r.), a związanego z prowadzonymi badaniami polityki kulturalnej. Habilitantka odnotowuje 5 cytowań własnych prac, indeks Hirscha – 2, liczbę punktów MNiSW – 591.284.

b. Formalna ocena zgodności z ustawą dorobku Habilitantki:

Głównym osiągnięciem habilitacyjnym wskazanym przez dr Golinowską jest monografia *Paradoksy dziedzictwa. Postindustrialne przestrzenie w optyce kulturoznawczej* (Poznań: Wydawnictwo Nauk Społecznych i Humanistycznych UAM, 2021, 291 ss., ISBN: 978-83-64902-97-0); recenzentką wydawniczą monografii była dr hab. Magdalena Banaszekiewicz, prof. UJ.

Na podstawie załączonych dokumentów stwierdzam, że Habilitantka jasno określiła, co przedstawia do oceny jako swoje dzieło w rozumieniu ustawy; w aspekcie ilościowym i jakościowym jej dorobek jest zgodny z wymogami stawianymi

kandydatom do stopnia naukowego doktora habilitowanego w dyscyplinie nauki o kulturze i religii.

3. Ocena merytoryczna osiągnięcia naukowego przedstawionego jako podstawa postępowania habilitacyjnego

Merytoryczną ocenę dorobku dr Karoliny Golinowskiej chciałabym rozpocząć od podkreślenia walorów autoreferatu, w którym Habilitantka bardzo przejrzysto charakteryzuje swoje zainteresowania naukowe i ukazuje perspektywy dalszych badań. Treść i forma tego dokumentu wyraźnie wskazują na to, że dr Golinowska jest osobą dojrzałą, samodzielnie określającą przedmiot swoich badań naukowych, świadomą wartości własnych przemyśleń, a jednocześnie zdającą sobie sprawę zarówno z niedociągnięć pojawiających się na różnych etapach jej drogi zawodowej, jak i z poznawczego potencjału obszernego pola badawczego, jakie wyznaczają dzisiaj teoretyczne i praktyczne aspekty dziedzictwa. Precyzja, z jaką Habilitantka scharakteryzowała obszary swoich zainteresowań badawczych i kierunek dalszych poszukiwań, zwalnia mnie z obowiązku szczegółowego referowania prac składających się na jej dorobek podoktorski.

Rozprawę habilitacyjną dr Karoliny Golinowskiej poprzedza szereg jej publikacji, podejmujących problem dziedzictwa kulturowego rozpatrywanego w perspektywie polityki kulturalnej, polityki kulturowej i polityki kultury, instytucjonalizacji życia kulturalnego, zmian w zakresie dostępu do dóbr kultury oraz całego szeregu innych zjawisk zachodzących w globalizującym się świecie. W tych publikacjach Autorka odwołuje się do znaczących fragmentów dyskursu, jaki od końca lat 60. XX w. toczy się w naukach humanistycznych i społecznych. Teoretycy współtworzący ten dyskurs w obszarze języka angielskiego, francuskiego, niemieckiego próbowali zdefiniować wpływ wspomnianych zmian na zjawisko instytucjonalizacji residuów poprzednich epok, a także na stosunek jednostek i grup do zastanego dziedzictwa. Habilitantka bardzo dobrze orientuje się w propozycjach konstruujących stan wiedzy na ten temat i w swoich wywodach przywołuje stanowiska m.in. Theodora Adorna, Michela Foucaulta, Pierre'a Bourdieu i Jeana-Claude'a Passerona, Jima McGuigana, Johna Fiskego, Tony'ego Bennetta, Raymonda Williamsa, Richarda Hoggarta, Edwarda

Thompsona, Henry'ego Jenkinsa, Aleidy Assmann, Jana Assmanna, Pierre'a Nory, Paula Ricoeura, Claire Bishop, Rodney'a Harrisona, Laurajane Smith i innych, w tym także polskich badaczy. Zwraca uwagę staranność, z jaką przygotowuje ona przypisy i wykazy bibliograficzne załączane do monografii i artykułów naukowych.

Dyskurs, którym zajmuje się Habilitantka, właściwie w każdej niemal ze swoich publikacji, obraca się wokół relacji między historią a pamięcią oraz pamięcią a kanonem, między dziedzictwem społecznym i kulturowym a polityką kulturalną, między tradycją a przemysłem turystycznym i różnymi sposobami instrumentalizowania przeszłości, w tym zarządzania przeszłością w celach propagandowych, ideowych, politycznych i finansowych. Coraz intensywniej pojawiające się tendencje do merkantylizacji rozmaicie rozumianych dóbr kultury, a jednocześnie próby uniwersalizacji dziedzictwa tworzą zespół zjawisk godnych uwagi, opisu i interpretacji. Pani dr Golinowska rozpoznając ten obszar i podejmując wielokrotnie – pozornie niekiedy bardzo do siebie podobne – kwestie, za każdym razem jednak rozpatruje je trochę w innym kontekście i próbuje od innej strony interpretować skutki instytucjonalnego zarządzania historią i pamięcią, ustosunkowując się między innymi do ustaleń heritologii. W pierwszym okresie swoich poszukiwań podoktorskich, a więc już po ukazaniu się *Narracji sztuki w kulturze płynności* (2014), publikuje bardzo ważną w perspektywie dalszych badań monografię *Polityki kultury* (2017). Później koncentruje się na wybranych kwestiach dotyczących zawodowej sytuacji kobiet w Polsce (*Żeńska publiczność i męski management: dysproporcje płciowe w instytucjach kultury*, 2018) i dziedzictwie muzycznym (*Przeobrażenia pamięci, przeobrażenia kanonu. Historie muzyki w kręgu współczesnych dyskursów*, 2019, wspólnie z Ewą Schreiber). Opracowaniom tym towarzyszą publikacje powiązanych tematycznie rozdziałów w monografiach zbiorowych i czasopismach naukowych, w tym anglojęzycznych. W każdym z tych przypadków rola instytucji kultury, preferujących określone rozwiązania i utrwalających wybrane stereotypy staje się centralnym lub przynajmniej peryferyjnym przedmiotem prowadzonych przez Habilitantkę analiz i interpretacji.

W kontekście tematyki podejmowanej w ramach rozprawy habilitacyjnej najistotniejszą pozycją w dorobku dr Golinowskiej jest monografia *Polityki kultury* (Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra, 2017, 286 ss.). To w niej rekonstruuje Autorka główne fazy rozwoju dyskursu nad dziedzictwem, wskazując na jego

uwikłania w problematykę władzy-wiedzy (Pierre Bourdieu), *gouvernementalité* – „urządzenia” (Michel Foucault), a przede wszystkim rozmaitych form zarządzania. Interesuje ją zwłaszcza kształtowanie relacji między polityką kulturalną, polityką kulturową a politykami kultury oraz ich wpływ na waloryzowanie zarówno kulturowych residuów, jak i instrumentalizacja – za pośrednictwem różnych instytucji – bezradnych, szeregowych depozytariuszy tradycji lokalnych i środowiskowych, nieświadomych skutków podejmowanych ogólnie działań. Akcentuje słabnące znaczenie nauk historycznych i wzrost popularności studiów nad pamięcią, widząc w tym kontekście szanse rozwoju badań nad ponowoczesnie pojmowanym dziedzictwem. Nie tylko dostrzega w analizowanym dyskursie szereg luk i nieścisłości, nie tylko zestawia ze sobą najbardziej ważne elementy referowanych stanowisk po to, żeby zadać w sumie ważne pytania o istotę interpretowanych procesów, ale przede wszystkim wyraża swoje wątpliwości pod adresem proponowanych, bezalternatywnych niekiedy, rozwiązań. Książka ta, poprzedzająca rozprawę habilitacyjną stanowi niezwykle ważne ogniwo w naukowym dojrzeniu Autorki, jest swego rodzaju próbą upewnienia się, że problematyka dziedzictwa kulturowego – jakkolwiek rozumianego – uwikłana została w problematykę polityki kulturalnej, ekonomii i globalnego zarządzania, i że bez tego zaplecza trudno jest śledzić kolejne etapy procedur poznawczych mających na celu zrozumienie specyfiki tego, co dzisiaj jest uznawane za dziedzictwo przemysłowe i poprzemysłowe/ industrialne i postindustrialne.

Każda polityka posiada swój aspekt normatywny, wiąże się z nim różnego rodzaju akty prawne, regulacje, regulaminy. Stanowią one fundament każdej polityki. Panią Karolinę Golinowską ten aspekt interesuje okazjonalnie (wyjątek stanowią jej interpretacje badań GUS, zaprezentowane w drugim tomie monografii wieloautorskiej *Feminizm po polsku* oraz wielokrotne powoływanie się na konwencje UNESCO). Habilitantka zajmuje się natomiast analizami teoretycznych dyskusji, narosłych nad współczesnymi praktykami uprawiania polityki kulturalnej czy polityki kulturowej. Przebieg tych dyskusji Autorka śledzi przede wszystkim, jak wspominałam, w kontekście myśli zachodnioeuropejskiej i częściowo amerykańskiej. Ustalenia poczynione przez badaczy tego obszaru dotyczą procesów, jakie intensywnie zachodziły w demokracjach neoliberalnych praktycznie od połowy XX wieku. Znaczna część ich ustaleń ograniczała się do kultury wąsko rozumianej, bo

praktykami typu artystycznego zarządzać można najłatwiej i najsprawniej. Dr Golinowska analizuje nie tyle sposoby, dzięki którym praktyki artystyczne stają się w dzisiejszych warunkach ekonomicznych częścią gospodarki neoliberalnej, w tym także globalnej, ile pokazuje, jak można – zarządzając wybranymi instytucjami kultury – modyfikować stratyfikację społeczną, jak w imię demokracji, walcząc z wykluczeniem, odgórnie marginalizować część społeczeństwa i sterować nowymi postaciami wykluczenia. Streszczając dyskusje prowadzone w naukach o kulturze od ponad półwiecza, Autorka tropi w wywodach poszczególnych badaczy braki i niekonsekwencje, wskazuje, w jaki sposób skutkują przyjęte założenia. Nie ocenia entuzjastycznie efektów pracy teoretycznej, podkreśla jednakże, że tam, gdzie nadmiernie uogólniona wiedza wyprzedza praktykę społeczną, po czasie badacze stosują autokorektę, ale też nie pomija faktu, że fundamentalne uogólnienia, poczynione teoretycznie, w licznych sytuacjach sprawdzają się w praktyce.

Posługując się pojęciem instytucji kultury i tworząc z tego pojęcia jedno z podstawowych narzędzi pozwalających włączyć się w dyskurs na temat polityki kulturalnej i polityki kulturowej, Habilitantka koncentruje się przede wszystkim na instytucjach kultury wysokiej/artystycznej (w jej wywodzie nie ma wzmianki o teorii instytucji kultury w rozumieniu Bronisława Malinowskiego, aczkolwiek analizowane instytucje wpisują się w schemat: zasada naczelna, personel, normy, urządzenia materialne, działalność, funkcje). Omawiana przez nią instytucja kulturalna jest przedstawiana jako w pewnym sensie wyjątkowa, prestiżowa, twórcza; może ona stać się instrumentem pozwalającym na sterowanie społecznym systemem wartości, a do uczestnictwa w niej aspirują jednostki mające ambicje kontaktu z czymś niepowседневnym, elitarnym i cenionym społecznie.

O różnych aspektach tego, co kryje się pod powierzchnią omawianego dyskursu, co „kryje się pod powierzchnią stosunków międzyludzkich”, dr Karolina Golinowska wspomina dość często, ale w *Politykach kultury* brakuje mi głębszego spojrzenia historycznego. Można by, idąc śladami Autorki, powiedzieć, że jest to uboczny efekt zarówno polityki społecznej zaakceptowanej przez nią na danym etapie przemysłów, jak i pewnych założeń geopolitycznych. Jej książka nie obejmuje prac na temat polityki kulturalnej tworzonych równoległe na wschodzie Europy czy w Azji, co mogłoby być interesujące. Nie chcę oceniać tego, czego nie ma w monografii, chodzi mi raczej o to, żeby dookreślić obszar, dla którego zarówno

wnioski, jak i wątpliwości Autorki zyskałyby na prawomocności. Niezwykle ważne wydaje się głębsze skonfrontowanie tego dyskursu, który rekonstruuje Autorka, a który narasta od lat 70 XX wieku na Zachodzie, z warunkami polskimi. Brakuje obszerniejszej informacji (poza pracami Antoniny Kłoskowskiej i Andrzeja Tyszki) o specyfice ówczesnej polityki kulturalnej, która wprawdzie wpisywała się w obowiązujące schematy ideologiczne, ale też i w sposób oczywisty ulegała i nadal ulega programowemu zatarciu, zgodnie z aktualną polityką historyczną.

Nadto wypadałoby wziąć pod uwagę, że tym, co wpłynęło na odmienne tradycje polityki kulturalnej w Polsce było doświadczenie zaborów i zapaść większości instytucji kulturalnych kraju, a tym samym podporządkowanie dawnych „polityk kulturalnych” programom państw zaborczych. Stąd też instytucje kulturalne, które na Zachodzie zyskiwały od XIX w. coraz większą wyrazistość i autonomię zostały zahamowane w swym rozwoju na ziemiach polskich. Ich funkcje z konieczności przejęły struktury mniej sformalizowane. Jako przykład wspomnę o instytucji (lub – według innych koncepcji – wzorze idealnym) Matki Polki. Przetrwiała ona w pamięci kulturowej jako wartościowa jeszcze w okresie PRL. Otóż jest sprawą interesującą w kontekście tego, o czym pisze dr Golinowska, że wraz z transformacją polityczno-gospodarczą i wprowadzeniem mechanizmów zbliżających zarządzanie kulturą w Polsce do zarządzania w krajach opartych na gospodarce neoliberalnej, zabrakło praktycznie miejsca dla tradycyjnego modelu kobiety, a pośrednio – dla określonego modelu domu. Nie chodzi o „cnoty niewieście” i o stereotypowe postrzeganie kobiety, która byłaby na wzór dziewiętnastowieczny przywiązana do swojej roli. Chodzi raczej o to, że zmiana, jaka nastąpiła w rodzinie, zwłaszcza w ostatnim 35-leciu, w sposób wyraźny niweluje ważną część tradycji przekazywanych oddolnie, którymi praktycznie nie można zarządzać. Trudno też nimi manipulować, chociaż można je unieważniać proponując nowe, atrakcyjne dla młodzieży wzorce postaw i zachowań. Każdy dom jednak – jako mikrospołeczność – nadal odpowiada za swój model tradycji. Nie chodzi tylko o model pamięci kulturowej, chodzi też o stosunek do etosu wspólnoty, który w warunkach polskich nie był i nadal nie jest jednoznaczny. Świetnie podchwycił to i zrozumiał Sienkiewicz, gdy pisał, że zaborcy nie mogą zniszczyć Polski, ponieważ Polskę należałoby niszczyć w każdym polskim domu z osobna. W dobie fascynacji możliwościami globalizacji, w przypadku centralnego zarządzania, w przypadku zarządzania korporacyjnego praktycznie ten mechanizm

ochrony przed niechcianymi treściami został całkowicie albo w znacznej mierze wyeliminowany z oficjalnego życia społecznego, co nie znaczy, że przestał funkcjonować. Ci, którzy się nie zgadzają z WSZECHzarządzaniem jako formą społecznej organizacji i kontroli, mają do wyboru albo bunt, albo dystans, często ironiczny i prześmiewczy, albo narażanie się na społeczny ostracyzm. I tego wątku jakby zabrakło mi w świetnej skądinąd książce pani Golinowskiej. Monografia *Polityki kultury* jest pracą ważną, jest swoistym rekonesansem, jakiego dokonuje Autorka zapoznając czytelnika z tradycją naukowej refleksji nad dziedzictwem. Zgadzam się z opinią prof. Krzysztofa Moraczewskiego, że „Od strony merytorycznej wypada ocenić *Polityki kultury* bardzo wysoko. Jest to praca rzetelna, nieoperująca ułatwieniami, uczciwie i dokładnie zdająca sprawę z wszelkich trudności, przed jakimi stoi namysł nad polityką kulturalną” (*Polityki kultury*, fragment recenzji, okładka).

Część z tych rozważań, podobnie jak i część referowanych we wspomnianej monografii stanowisk badawczych odnajdujemy także w monografii habilitacyjnej. Tutaj jednak rekonstrukcja dyskursu stanowi wstęp do przedstawienia i interpretacji konkretnych przykładów dziedzictwa postindustrialnego. Wskazana do oceny monografia dr Karoliny Golinowskiej nosi tytuł *Paradoksy dziedzictwa*. Jak sugeruje podtytuł, Autorka zamierza przybliżyć „postindustrialne przestrzenie w optyce kulturoznawczej”. Lektura jej pracy każe jednak postawić pytanie, czy chodzi tu o paradoksy dziedzictwa, czy raczej o bardziej ją interesującą, przynajmniej w teoretycznej części pracy, analizę paradoksów dyskursu naukowego na temat kategorii dziedzictwa. Okazuje się bowiem, że pojęcie to używane jest w bardzo różnych kontekstach i obarczone różnymi znaczeniami. Ponowocześnie rozumiane dziedzictwo staje się często pretekstem do „załatwiania” różnego rodzaju interesów, które z tradycyjnie rozumianym dziedzictwem mają ograniczony związek. Autorka monografii próbuje wskazać zatem na skutki nieściśłości terminologicznych, a przede wszystkim na wielość desygnatów, do których odsyła termin. Jej rozważania w sposób nieunikniony koncentrują się na uporządkowaniu szerokiego nurtu dyskursu teoretycznego, narastającego na Zachodzie przynajmniej od lat 80. Niewykluczone jednak, że istota problemu kryje się w znacznie starszych dyskusjach, które już w XIX w. zdominowały refleksję teoretycznokulturową. Jeżeli prześledzimy sposoby kształtowania się pojęcia kultury i próby jego definiowania, to napotkamy na interesujące paralele ze współczesną dyskusją nad dziedzictwem. I w jednym, i

drugim przypadku pojawia się problem rozróżnienia tego, co elitarne, od tego, co nieelitarno. Odkąd zaczęto formułować szerokie definicje kultury obejmujące całość dorobku określonej grupy, pojawiły się kłopoty terminologiczne, wynikające z nachodzenia na siebie zakresów poszczególnych pojęć. Bardzo ciekawie pisał o tym tuż przed II wojną Stefan Czarnowski, kwestionując wartościujący, „niemiecki podział” na kulturę materialną, społeczną i duchową. Podkreślał, że ponieważ w każdym materialnym wytworze kryje się myśl konstruktora, umiejętności wykonawcy i jakaś forma funkcjonowania społecznego, to wspomniany trójpodział jest merytorycznie, a przede wszystkim aksjologicznie nieuzasadniony, chociaż przydatny instrumentalnie, bo pozwalający badaczowi koncentrować się na wybranym aspekcie kultury.

Z rozważań dr Golinowskiej wynika, że podobnie jest z dziedzictwem, z tym tylko, że ponowoczesne rozumienie dziedzictwa pojawia się w dyskursie humanistycznym w momencie zaawansowanego procesu unifikacji kultur świata. Sam pomysł sporządzenia światowej listy dziedzictwa materialnego jest wyraźnym dowodem na tendencje uniwersalizacyjne, o których zresztą Autorka wspomina i przed niebezpieczeństwami których ostrzega. Właśnie ten nurt pojawiających się periodycznie ostrzeżeń przed presją dyskursu, zwłaszcza elitarnego, jest niezwykle istotny. W monografii habilitacyjnej narasta on stopniowo i coraz odważniej, by wyraziście ujawnić się w ostatnich partiach książki. Ta świetnie przeprowadzona historycznokulturowa analiza wybranych obiektów dziedzictwa postindustrialnego nie byłaby możliwa bez zaplecza teoretycznego i rozeznania w trendach współczesnej heritologii. Dziedzictwo postindustrialne z terenów Polski zostało przez Autorkę świadomie pominięte, chociaż w mojej perspektywy warto byłoby szerzej rozwinąć problem jego kontrowersyjności: jeżeli początki uprzemysłowienia przypadają na czas zaborów, to kwestia dziedzictwa jako prawa do residuów wydaje się wyjątkowo nieoczywista, zwłaszcza w kontekście światowych trendów uniwersalizacyjnych, silnie akcentowanych w *Paradoksach dyskursu*.

Przeszłość zawsze była instrumentalizowana poprzez aktualną narrację. Wraz ze zmianą orientacji politycznej zmienia się też stosunek do tradycji, w której zostały wychowane żyjące obecnie pokolenia. Ich przedstawiciele mają prawo upatrywać w znanej sobie przeszłości fundamentów społecznego formatowania. To, co dziś nieoficjalne, jutro może uzyskać status oficjalności i odwrotnie. Proces

manipulowania pamięcią, dziedzictwem i historią oraz sposoby zarządzania miejscami pamięci są, jak się wydaje, nieodzownie związane z globalizacją i uniwersalizacją. Ale jednocześnie dzisiaj – o czym Autorka nie wspomina – dzięki między innymi Internetowi, poszczególne grupy manifestują swoją kulturową różnorodność i odrębność, prezentując eliminowane z oficjalnych przekazów informacje o faktach i wydarzeniach, a także dokumentując zapoznane pamiątki przeszłości. Nieustająca selekcja treści akceptowalnych i nieakceptowalnych jeszcze dwadzieścia lat temu była dość mocno kontrolowana przede wszystkim za pomocą środków masowego przekazu. W tej chwili oczywiście jest cenzura także i w Internecie. Niemniej jednak rozwój techniczny pozwala na to, by formy przeszłości uznane przez określone grupy za ich własne dziedzictwo przetrwały i zostały wydobyte światło dzienne. Nie wydaje się, żeby paradoksy dziedzictwa udało się łatwo rozwiązać, ale można podejmować próby ich inwentaryzacji. I to właśnie robi dr Karolina Golinowska w sposób, który budzi mój szacunek.

Z ustaleń Habilitantki pośrednio wynika, że desygnatów dziedzictwa należałoby szukać na poziomie fenomenalnym, na poziomie ideacyjno-wyobrażeniowym i na poziomie terminologicznym. Każdy z tych poziomów implikuje inne konsekwencje metodologiczne. Poziom fenomenalny we współczesnym dyskursie teoretycznym sprowadzony jest do egzemplifikacji omawianych teoretycznie zjawisk i procesów, które *a priori* zostały przypisane dziedzictwu. Poziom ideacyjno-wyobrażeniowy jest pochodną przyjętych założeń aksjologicznych i po części przekłada się na dziedzictwo oficjalne i nieoficjalne w rozumieniu Rodney'a Harrisona. Rekonstruowany przez Habilitantkę dyskurs obraca się w znacznej mierze wokół kwestii terminologicznych, uwzględniających różnice wynikające z odmiennych tradycji kulturowych i językowych. Dyskurs ten ma charakter dedukcyjny: w większości przytaczanych sądów, stanowisk i wywodów badawczych mamy do czynienia ze zjawiskiem myślenia o dziedzictwie, rozpatrywania dziedzictwa jako problemu natury uniwersalnej. W bardzo niewielkim stopniu dyskurs ten odnotowuje badania, które koncentrują się na analizie szczegółu, faktu kulturowego czy społecznego, zachowanego w pamięci i udostępnianego w przekazie ustnym, historii, literaturze czy innego typu narracji. Wydaje się, że badacze dziedzictwa stosunkowo niechętnie podchodzą do problematyki metodą indukcyjną; przejście od szczegółu do ogółu wydaje się drogą zbyt skomplikowaną, zważywszy na wielopostaciowość

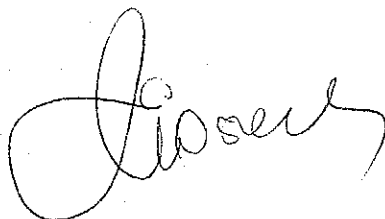
dziedzictwa. Ale jest to chyba swego rodzaju trudność pozorna, ponieważ przyjmując model refleksji dedukcyjnej wpadają w tę samą pułapkę, w jaką przed laty wpadali badacze próbujący skonstruować adekwatne do rzeczywistości a zarazem uniwersalne klasyfikacje kultury. Większość tych klasyfikacji sporządzana przede wszystkim przez etnografów i antropologów okazała się niezadowolająca, ponieważ przyjęty poziom uogólnienia nie odpowiadał szczegółowym zjawiskom, a przede wszystkim relacjom i zależnościom między poszczególnymi obszarami kultury postrzeganymi przez pryzmat konkretnych kultur i opisywanych w kategoriach konkretnego języka.

Z tym większym zainteresowaniem przeczytałam ostatnią część monografii habilitacyjnej dr Golinowskiej, w której Autorka przybliży dzieje i współczesność trzech kompleksów przemysłowych, upatrując w nich kolejno egzemplifikacji takich funkcji jak skansenizacja (szkockie New Lanark), reindustrializacja (niemiecki PACT Zollverein) i elitaryzacja z elementami regeneracji (włoska Fondazione Prada). Wprawdzie Autorka, pozostając w zgodzie z (niezwerbalizowaną) koncepcją ujęcia dedukcyjnego traktuje analizowane obiekty przede wszystkim jako egzemplifikacje określonych zjawisk i procesów, to jednocześnie wiele uwagi poświęca ich dziejom i skutkom zmian wynikających z globalnych przemian ekonomicznych. Zakłady pracy, takie jak przędzalnie, kopalnie, a nawet destylarnie w drugiej połowie XX wieku zaczęły przynosić straty; wspomniane obiekty stały się przedmiotem przekształceń zmierzających do uznania ich za obiekty dziedzictwa przemysłowego i przemysłowego, a w konsekwencji podporządkowania potrzebom przemysłu turystycznego. Analiza przyczyn i skutków tego procesu, dokonana przez Autorkę, obfituje w śmiałe i trafne diagnozy. Można jedynie żałować, że w swoich wcześniejszych pracach dr Golinowska poświęcała mniej uwagi indywidualnemu pojmowaniu dziedzictwa i społecznym skutkom jego instrumentalizacji oraz instytucjonalizacji. Nie wszystko można jednak zawrzeć w jednej monografii. Zasady wyboru, jakiego dokonała dr Golinowska, zostały kompetentnie przedstawione we *Wprowadzeniu do Paradoksów dziedzictwa*, więc recenzentce pozostaje jedynie pozytywnie ocenić konsekwentną realizację przyjętych założeń. Podzielam przy tym opinię prof. Magdaleny Banaszkiewicz, piszącej w recenzji wydawniczej, że „Autorka w nowatorski sposób zabiera głos w dyskusji o roli dziedzictwa we współczesnej kulturze. Odwołując się do klasyków *heritage studies*, takich jak Laurajne Smith czy

Rodney Harrison, a na gruncie polskim Krzysztof Kowalski lub Łukasz Gawęł, Karolina Golinowska proponuje własny klucz do zrozumienia procesu ekspansji przemysłu dziedzictwa. Przeprowadzona przez nią z erudycyjnym rozmachem analiza prowadzi do tezy, że moda na dziedzictwo nierozzerwalnie łączy się ze zwrotem pamięciowym: właśnie subiektywna i wartościująca pamięć wyluskuje z zasobów przeszłości to, co uznaje za kluczowe dla tożsamości i przechowania jako najcenniejsze dla następnych pokoleń” (fragment recenzji, zał. 4 do Autoreferatu).

Konkluzja:

Reasumując powyższe uwagi stwierdzam, że w mojej ocenie **przedstawiona monografia stanowi ważne osiągnięcie naukowe**. Spełnia kryteria artykułu 219 Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. 2018 poz. 1668), a tym samym **daje podstawę do ubiegania się o stopień doktora habilitowanego w zakresie nauk o kulturze i religii**.

A handwritten signature in black ink, appearing to read 'L. Golinowska', is centered on the page.